Nr. 328. We Lwowie środa dnia 19 lipca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

O szkołę na Śląsku.

Lwów 18 lipca.

Petersburski *Kraj* zajmuje się w ostatnim numerze sprawami „Macierzy szkolnej" na Śląsku. Korespondent jego stwierdza, że szkolnictwo polskie rozwija się tam powoli i z trudnością. Ostatnie walne zgromadzenie „Macierzy szkolnej" świadczy o tem wyraźnie. Odbyło się ono spokojnie. Nie zakłóciły go zgryźliwe przymówki, ani ostre wystąpienia, jak bywało zwykle dotychczas. „Prawica", t. j. księża katoliccy, usunęli się po większej części od współudziału w pracach Towarzystwa. Trudno wierzyć, iżby to zwycięstwo „lewicy" wyszło na korzyść instytucji, która potrzebuje silnego poparcia ze strony wszystkich żywiołów polskich.

Położenie finansowe „Macierzy" nie jest wcale świetnem. Przyjaciele i zwolennicy obecnego zarządu zwalają winę na „długoletnią gospodarkę klerykałów". Tymczasem jednak faktem jest, że ofiarność publiczna płynie teraz na cele „Macierzy" węższem korytem. Nie chcemy przypuszczać, aby na to uszczuplenie dochodów wpłynęły właśnie owe wewnętrzne rozterki. Prościej będzie powiedzieć, że dzielnice polskie, należące do państwa rosyjskiego, mniejsze okazują zainteresowanie się sprawą Śląska. Jest to naturalny skutek przesilenia ekonomicznego, wywołanego wojną i rozruchami robotniczemi. Wobec zmieniających się warunków bytu politycznego, na miejscu ujawniły się potrzeby niesłychanej wagi. „Macierz szkolna" musi się liczyć ze smutną możliwością, iż z tego źródła dochody nie zaraz się poprawią. Wynik loterji, urządzonej na bursę polską w Cieszynie, jest znamiennym objawem. Zebrano zaledwie 20 tysięcy koron, gdy urzeczywistnienie pięknego zamiaru wymaga co najmniej sześć razy tyle.

Pożyteczną uchwałą było ustanowienie komisji, która ma zebrać szczegółowe dane statystyczne o potrzebach szkolnych na Śląsku. Jeśli komisja dokładnie i sumiennie wywiąże się z zadania, owoc jej zabiegów powinien stać się drogowskazem dalszej działalności „Macierzy".

Nader dodatnio przedstawia się próba zorganizowania wakacyjnego kursu uniwersyteckiego dla nauczycieli szkół ludowych, którą podjęło w zeszłym roku „Polskie Towarzystwo pedagogiczne". Wykłady obudziły wśród interesowanych żywe zajęcie. Ściągnęły około 150 nauczycieli obojga płci, łącząc ich ściślejszemi węzłami koleżeństwa.

Przebieg zgromadzenia walnego stwierdził wszakże, iż szkoła polska na Śląsku austrjackim ma wrogów nietylko w Niemcach. Czesi również usiłują wstrzymać jej rozwój. W całym szeregu gmin toczy się ostra i nieprzyjemna walka między dwiema narodowościami słowiańskiemi. Zaś terenem tej walki — smutno powiedzieć — jest Kościół i szkoła.

Język polski na kolejach w Królestwie polskiem.

Z Warszawy piszą do *Nowej Reformy:*

Zapowiedź wprowadzenia języka polskiego na kolei warszawsko-wiedeńskiej wczoraj od północy sprowadziła wcześnie już mnóstwo ciekawych, a między tymi wielu dziennikarzy, na dworzec tuż przed wyprawieniem pociągów berlińskiego i dwu wiedeńskich. Do grona ciekawych należeli tym razem i żandarmi w wzmocnionej sile z podpułkownikiem Ploetzem w pełnym uniformie i generałem żandarmerji Karnakowskim.

Jakby dla wypróbowania drogi „oczyszczonej już z zaporów śniegu i lodów po przydługiej zimie", puszczono naprzód na całą linję pierwszy pociąg i pierwszą depeszę zjednoczonej myśli polskiej. Poleciała ona lotem błyskawicy przez wszystkie stacje, przez wszystkie budki strażników od Warszawy przez Częstochowę, przez Granicę do Szczakowy, by na Trzebinię, Krzeszowice złączyć się w jedności tej samej polskiej nauki i pracy z Krakowem. A ta pierwsza wić okrężna brzmiała:

„Do wszystkich pracowników kolei warszawsko-wiedeńskiej."

Koledzy i towarzysze pracy!

Zbliżyła się epokowa chwila w naszem życiu. O północy z dnia 14 na 15 lipca na całym obszarze naszej drogi wszyscy bez wyjątku w porozumieniu się ze sobą wprowadzamy język ojczysty. Pamiętajmy, że całe społeczeństwo polskie patrzy na nas, ufając, że nie zabraknie nam odwagi w tak uroczystej chwili. Pokażmy, że nietylko pieniądz jest dla nas drogi, ale że mamy też wznioślejsze aspiracje, a więc i poczucie godności narodowej. Hej! Ramię do ramienia! Niech brak jedności i ich tchórzostwo nie splami naszego ogółu.

Niech żyje jedność, bo w niej zwycięstwo!"

W ślad za tą ostatnią odezwą poszedł o północy pierwszy urzędowy telegram z zarządu stacji Warszawy, zaczynający się słowy: „Do zawiadowcy stacji w Skierniewicach", a równocześnie i raport, po polsku napisany, wręczony nadkonduktorowi wiedeńskiego pociągu, Włodarskiemu.

Zawiodło jeszcze tylko samo obwoływanie pociągu w poczekalniach, o ile im brakło jeszcze pięciu minut do dwunastej, lub nacisku ze strony zarządu na portjerów, między którymi są i byli wachmistrze żandarmerji... W każdym razie podzwonnem już jakoś i pogrzebowem echem brzmiały owe „Petrokoff" i „Czenstohoff."

Urzędnikom jak z płatka poszła raźnie służba w języku ojczystym i raźniej zda się ruszał pociąg za słowem „jazda", do którego z każdą najbliższą stacją łączyły się dalsze, dawno nie słyszane „Włochy, jedna minuta", poczem „gotowe tam w końcu?" — „Gotów" i w dalszym ciągu tak samo „Pruszków, trzy minuty" itd. itd., zamiast wczorajszego „adna minuta", „gatowe tam w kańce?" itp.

Odjeżdżający z Warszawy tym epokowym pociągiem dumni byli z radosnej chwili, którą im dzielić przyszło i długo zasnąć w wagonach nie mogli, rozkoszując się na każdej stacji nanowo odgłosami pięknej, drogiej, ukochanej i jakby nanowo odzyskanej mowy ojczystej.

Rosyjska delegacja pokojowa.

Dzienniki rosyjskie podają charakterystykę osób, wchodzących w skład misji, jaka się udaje pod przewodnictwem Wittego do Waszyngtonu. I tak:

Baron Rosen, były poseł w Tokjo i pierwszy sekretarz, uważany jest za *persona grata* u Japończyków i Amerykanów. Z ostatnimi oddawna utrzymywał stosunki, będąc w służbie dyplomatycznej w Stanach i Meksyku. Zarzucano baronowi, że nie przewidział wojny, zdaje się jednak, iż niesłusznie: przeciwnie, baron ciągle ostrzegał przed wojną. Niestety jednak wpływy Bezobrazowów, Abaz, Aleksiejewów itp. przeważały. Pomimo nazwiska, baron Rosen jest Rosjaninem. Ród Rosenów zruszczał dawno. Rosen należał nawet do dekabrystów. Oprócz doświadczenia dyplomatycznego odznacza się baron Rosen miłem usposobieniem towarzyskiem, jednającem mu wszędzie sympatję i przyjaźń. Jeżeli nie odegra roli wybitnej podczas konferencji, to w każdym razie z honorem podtrzyma godność Rosji i interesy jej na Dalekim Wschodzie.

Martens, przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych, znany jest ze swej obszernej erudycji w zakresie prawa międzynarodowego. Oryginalne elaboraty Martensa ani samodzielne wystąpienie w charakterze pośrednika w procesach rozjemczych międzynarodowych — nie pozyskały mu sławy; jednakże oczytania odmówić mu nie można. Jak wszyscy pedanci-uczeni, jeżeli w jakiejś kwestji nie posiada zdania własnego, to na pewno potrafi zacytować trzydzieści sześć zdań innych powag.

Drugim przedstawicielem ministerstwa spraw zagranicznych jest Pokotiłow, świeżo mianowany posłem w Pekinie. Jego wybór można objaśnić tem, że Chiny bardzo są zainteresowane wynikami wojny. Kwestje Mandżurji, Portu Artura, wchodnio-chińskiej kolei dotyczą Chin, kto wie czy nie bliżej niż Rosji. O zdolnościach dyplomatycznych Pokotiłowa nic nie wiadomo i nie może być wiadomo, niewątpliwie jednak długoletnia służba w Banku rosyjsko-chińskim, zapoznała go z bliska ze sprawami i potrzebami rosyjskiego dalekiego kresu.

Od wydziału finansowego wydelegowany został dyrektor departamentu kasy państwa, Szipow. To wcale zdolny, młody administrator, jest on nietylko stanowczy ale i na pewno przy każdej sposobności pytać będzie o zdanie swego zwierzchnika — ministra finansów.

Pełnomocnikiem wojskowym do układów mianowano Jermołowa, naczelnika wydziału w byłym sztabie generalnym i byłego attaché wojskowego w Londynie. Jermołow jest bratem wybitnych działaczy państwowych, doskonale mówi po angielsku i w Waszyngtonie spotka licznych znajomych, gdyż był attaché wojskowym podczas wojny hiszpańsko-amerykańskiej, kiedy Roosevelt wsławił się jako waleczny kawalerzysta. Jermołow otrzyma zapewne pozytywne wskazówki, byłoby bowiem źle, gdyby musiał żądać dyrektyw z Petersburga. W wydziale wojskowym każda sprawa przejść musi niemal pięć instancyj, w których generał siedzi na generale i generałem pogania.

Ćwierćwiekowy jubileusz Tow. czynnej pomocy urzędników pocztowych.

Towarzystwo czynnej pomocy urzędników pocztowych święciło w b. r. ćwierćwiekowy jubileusz swego istnienia. Założone w

czerwcu r. 1880 przez śp. Antoniego Rybotyckiego, zasilone na początek przez tegoż prywatnym fundusikiem i popierane przez niego z niezwykłą gorliwością, rozwija się ono nader stosunkowo szybko i pomyślnie, pomimo drobnych wkładek członków po 40 hal., a nawet 20 hal. miesięcznie. W dniu założenia liczyło 76 członków i rozpoczęło akcję z kapitalikiem 581 zł. 63 ct.; obecnie liczy 36.408 kor. kapitału i przeszło 1.000 czynnych członków. Celem towarzystwa jest udzielanie zasiłków pieniężnych, których wypłacono w ciągu minionych lat 25 w sumie 48.604 koron. Ponadto stworzono fundację imienia Rybotyckiego w celu wspierania wdów i sierót, która to fundacja liczy obecnie 2.331 kor. z halerzowych datków i wpływów. Pierwszy wydział składali nieżyjący dziś już członkowie: Kornecki Adolf, Weigel Robert, Miszkiewicz Karol, Rybotycki Antoni, Krahl Antoni, Brason Gustaw i Woźniakowski Ludwik, ponadto zaś Kasprzycki Antoni, Zarzycki Jan, Wopaterni Ryszard i Pikor Ludwik.

Ten ostatni, zajmujący stanowisko starszego radcy pocztowego, sterował przez długie lata aż do obecnej chwili chlubnie instytucją i dzięki oszczędnej i roztropnej gospodarce, doprowadził ją do rozkwitu. To też walne zgromadzenie, oceniając zasługi ustępującego na własną prośbę prezesa, urządziło temuż owację i nadało w dniu 15 bm. star. radcy Pikorowi godność honorowego członka towarzystwa. Przy wyborach powołano na prezesa radcę Aleksandra Marescha, na tegoż zastępcę zaś adjunkta Tapeusza Łozińskiego. Do wydziału weszli pp.: Zipper Józef, Andraszek Jan, Schreiber Józef, Szymański Władysław, Pawłowski Mieczysław, Lang Hipolit, Hnatyk Grzegorz, Kmietowicz Michał, Früauff Antoni, Polaczek Karol, Sidorowicz Władysław, Niegłos Hieronim. Do komisji rewizyjnej powołani pp.: Krzemień Ludwik, Hamerski Juljan i Rosenbusch Adolf.

Jubileusz żołnierza-kapłana.

Podniosła, chociaż nie rozgłośna uroczystość sekundycyj kapłańskich, odbyła się dnia 18 zeszłego miesiąca w dzień Świętej Trójcy i odpustu w Pistyniu. Wprawdzie rocznica 50-letnia święceń kapłańskich ks. W. Schultza przypadała dnia 4 marca bieżącego roku, z wielu jednak ważniejszych powodów, uroczysty obchód tego jubileuszu kapłańskiego przeniesiono na dzień odpustu w Pistyniu. W przeddzień uroczystości przyjechali do Pistynia wraz z przew. ks. dziekanem Pawłowskim, ks. Przyborowski z Mariahilf i ks. gwardjan Szuber z Gwoździca. W sam dzień uroczystości procesja z kościoła parafialnego pod przewodnictwem przew. ks. dziekana, udała się na plebanję po ks. jubilata, gdzie przew. ks. dziekan przemówił rzewnie do ks. jubilata podnosząc, że nie każdemu dano dożyć tak pięknej chwili i zachęcając jubilata do wdzięczności P. Bogu za tak wielką łaskę. Następnie procesja wraz z ks. jubilatem udała się do kościoła, gdzie odbyły się ściśle według rytuału ceremonje liturgiczne wręczenia krzyża i włożenie wieńca; poczem nastąpiła suma, w czasie której podniosłe kazanie o niebie, jako nagrodzie najwyższej za prace i trudy ziemskie, wygłosił ks. B. z Kosowa — i po kazaniu przemówił do ks. jubilata, podnosząc znaczenie tego dnia uroczystego i składając życzenia. Po skończonej sumie ks. jubilat z ambony podziękował wszystkim obecnym za udział w tej uroczystości, oświadczył, że przy Przen. Ofierze pomodlił się za wszystkich, wspomniał chwile swoich prymicji kapłańskich w Warszawie w 1855; roku śmierci Mikołaja I i udzielił zebranym apostolskiego błogosławieństwa krzyżem, na mocy udzielonej mu władzy od Stolicy apostolskiej — poczem nastąpiło ściskanie głów, po ukończeniu którego odprowadzono ks. jubilata w procesji na plebanję.

Tutaj zgromadziły się deputacje parafjan i najbliżsi sąsiedzi kapłani, by złożyć swe życzenia czcigodnemu ks. jubilatowi. W czasie gościnnego, staropolskiego przyjęcia braci kapłanów, przew. ks. dziekan, wspominawszy koleje życia, tułaczkę i biedę ks. jubilata, który wyświęcony na kapłana w Warszawie jako zakonnik bernardyn, na odgłos wypadków w r. 1863 pospieszył do obozu powstańców, nieść pomoc i pociechy religijne rannym i umierającym, następnie po upadku powstania, uniknąwszy szczęśliwie śmierci, na którą był przez Moskali skazany, tułał się jako emigrant po Bawarji, Niemczech, Szwajcarji, Włoszech — podróżował do Egiptu i Ziemi św. — poczem przybył do Galicji i po różnych przejściach osiadł na stałe w cichym i ustronnym zakątku Pistyniu, gdzie mu P. Bóg pozwolił zdrowo doczekać sekundycyj kapłańskich — złożył życzenia ks. jubilatowi, aby mu P. Bóg dał jeszcze długie lata pracować w winnicy Pańskiej.

Wojna Japonji z Rosją.

Zatoka Posjeta.

Od czasu zwycięskiej bitwy pod Tsuszymą ucichły wszelkie wiadomości o flocie japońskiej. Że znaczna jej część musiała odwiedzić doki w celu naprawy uszkodzeń, poniesionych w boju, oraz doprowadzenia do normalnego stanu szybkości, która wskutek długotrwałego stanu pogotowia bojowego musiała się nieco obniżyć (zanieczyszczenie kotłów i ścian zewnętrznych okrętu) — to nie ulega wątpliwości; jest jednak również pewne, że flota ta nie mogła zaniechać dalszych swoich zadań.

Natychmiast po ukończeniu pogoni za niedobitkami floty rosyjskiej z bitwy pod Tsuszymą, musiał Togo przystąpić do blokady Władywostoku. Aczkolwiek wiadomości odpowiedniej nie było, jednakże fakt ów nie może podlegać żadnej wątpliwości.

Zdaniem jednakże wojskowych referentów pism zagranicznych, od których uwagi te zapożyczamy, blokada samego Władywostoku stanowi tylko półśrodek. Niezbędnem dopełnieniem akcji musi być odcięcie od komunikacji morskich także pobliskiej zatoki Posjeta, bronionej przez ufortyfikowany punkt Nowgorodskij.

Ten ostatni z Władywostokiem połączony jest drogą, sama zaś zatoka, dość długa i wązka, stanowi port dostępny dla wielkich okrętów. Znaczenie jej strategiczne ma dużą doniosłość nawet dla lądowej sytuacji rosyjskiej nad rzeką Tiumeń. Zatoka tak głęboko wrzyna się w ląd z tyłu poza rosyjskiemi pozycjami nad Tiumeniem, że te ostatnie stałyby się niemożliwe do utrzymania w razie, gdyby Japończycy sforsowali zatokę Posjeta i wysadzili tam wojsko.

Ta właśnie okoliczność ze wszech miar winna skłaniać Japończyków do jednoczesnego z akcją w Korei północnej przeciwko Tiumeniowi zaatakowania od morza zatoki Posjeta. Ważniejsze jeszcze byłoby sforsowanie jej niezależnie od działań lądowych, gdyż to prawdopodobnie samo zmusiłoby Rosjan do odwrotu z nad Tiumenia do Władywostoku. Wszystko tedy przemawia za przypuszczeniem, że aczkolwiek wiadomości o tem nie ma, jednakże akcja morska przeciwko zatoce Posjeta obecnie jest w toku.

Znaczenie zatoki uznali widocznie Rosjanie, umocnili ją bowiem fortyfikacjami, oraz systemem min podwodnych. Z tego względu sforsowanie jest dość ryzykownem przedsięwzięciem, wymagającem wielkiej przezorności, jeśli atakujący nie chce tracić okrętów wojennych.

Akcja taka nie stanowi dla Japończyków nowości, dokonywali jej już bowiem pod Portem Artura, bez powodzenia coprawda, dzięki czujności potężnych fortów nadbrzeżnych tamtejszych i floty rosyjskiej, wówczas jeszcze zdolnej do walki. Warunki w zatoce Posjeta są dla Rosjan znacznie gorsze; okrętów nie ma, fortyfikacje dużo słabsze, główną więc siłę odporną stanowi system min. Ten przedewszystkiem musi być zniszczony, choćby przy pomocy branderów, a marjału na to mają Japończycy dość w postaci licznych transportowców, zabranych podczas wojny. Dopiero po usunięciu lub zniszczeniu min, flota japońska będzie mogła wpłynąć do wnętrza zatoki, aby rozpocząć ogień do fortyfikacji. Działania przygotowawcze ku temu niezawodnie już się odbywają.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Zajęcie Sachalinu.

Londyn. *Standard* donosi z Szangaju, że Japończycy przywieźli do Korsakowska materjały kolejowe, wystarczające do wybudowania kolei polnej długości 125 mil, oraz 3000 robotników. Obecnie przebywa na Sachalinie 14.000 jadońskiego wojska.

Władywostok.

Londyn. Dzienniki tutejsze donoszą, iż Władywostok jest zupełnie przez Japończyków otoczony, tak, że nawet rosyjskie koła wojskowe uważają wysłanie odsieczy ku Władywostokowi za rzecz niemożliwą i twierdzą, że jedynym ratunkiem twierdzy byłoby jak najszybsze zawarcie pokoju.

Nowe okręty dla Rosji.

Hamburg. Rosyjski minister komunikacji, ks. Chiłkow, przybył tu na kilkudniowy pobyt, co łączą z zamówieniami rosyjskiemi na dostawę nowych okrętów.

Petersburg. Do służby wojskowej powołanych będzie w bieżącym roku 475.246 rekrutów.

Z caratu.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“)

Zaburzenia w Tyflisie.

Petersburg. (Pet. ag.). Rząd ogłasza w *Prawit. Wiestniku* komunikat, w którym między innemi wywodzi: Rosyjscy robotnicy z warsztatów kolejowych w Tyflisie w liczbie około 1000 od początku rozruchów w mieście prześladowani byli przez agitatorów. Dnia 14 bm. wykryto zamach na robotników, którzy nie chcieli przyłączyć się do rewolucji i stawili opór agitatorom. Mianowicie o godzinie 8 rano zachorowało wśród objawów otrucia 27 robotników po wypiciu przygotowanej dla nich herbaty. Dziesięciu z nich rychło zmarło, a reszta jest poważnie chorą i znajduje się w szpitalu. W czajniku znaleziono później arszenik.

Zaburzenia chłopskie.

Odessa. W okręgu odesskim zaburzenia wśród chłopów przybierają coraz to większe rozmiary. Wojsko aresztuje chłopów masami i znęca się nad nimi w taki sposób, że wielu chłopów zmarło z ran odniesionych. W najbliższem sąsiedztwie Odessy rozlokowano kozaków dla ochrony dóbr, jednakże w dalszych dystryktach niepokoje przybierają coraz większe rozmiary.

Komitet organizacyjny ziemstw.

Berlin. Donoszą tu z Moskwy, że komitet organizacyjny ziemstw odbył w mieszkaniu prezydenta swego, Gołowina, posiedzenie w kwestji zastanowienia się nad sprawą zwołania kongresu ziemstw. Podczas obrad zjawiła się policja i wezwała obecnych do rozejścia się. Nie uczyniono jednak temu zadość, lecz obradowano do końca. Policja ograniczyła się do spisania protokołu.

Z Finlandji.

Petersburg. W dniach 14 i 15 bm odbył się w Finlandji kongres zastępców związków zawodowych, na którym uchwalono zmobilizować wszystkie demokratyczne żywioły w celu wnoszenia masowych protestów przeciw projektowi Bułygina i wogóle przeciw każdej reprezentacji ludów, nie opartej na powszechnem prawie głosowania, bez różnicy narodowości i wyznań.

Bunt marynarzy.

Londyn. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że w Kronsztadzie wybuchł bunt marynarzy. Zrabowali wszystkie publiczne gmachy.

Kongres ziemstw.

Moskwa. Biuro kongresu ziemstw oświadczyło generał-gubernatorowi, że kongres nie jest sprzeczny z ustawami, a dążyć będzie do celów, które odpowiadają carskiemu ukazowi. Generał-gubernator odpowiedział, że policja bez jego wiedzy chciała zamknąć posiedzenie kongresu, ale on poczyni w Petersburgu kroki, aby udzielono pozwolenia na kongres.

Londyn. (Tel. wł.). Z Moskwy donoszą, że jutro rozpoczną się tam obrady, ni

które przybyło 172 delegatów ziemstw i 112 delegatów miast. Rząd chciał początkowo wszystkich aresztować, ale na przedstawienie gubernatora, że to mogłoby stworzyć wielkie niebezpieczeństwo, postanowiono nie stawiać żadnych przeszkód. Równocześnie obradować będzie zjazd kupców i przemysłowców z całej Rosji. Program obrad ten sam, co reprezentantów ziemstw. Przewodniczyć będzie były pomocnik ministerstwa skarbu Kowalewskij, jeden z najserdeczniejszych przyjaciół Wittego.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Komendant forteczny Warszawy, gen. Plehwe, mianowany został komendantem XIII korpusu armji.

Z Królestwa.

Sprawa szkolna.

Z Warszawy piszą do *Czasu:* Sprawa strejku szkolnego zatacza coraz szersze kręgi i staje się powodem nowego rozdwojenia w łonie tutejszego społeczeństwa. Po zebraniu u ordynata Krasińskiego, które prawie jednomyślnie oświadczyło się przeciwko dalszemu strejkowi, odbyło się w tej samej sprawie zebranie adwokatów tutejszych. — Zebranie to po długich rozprawach przyjęło rezolucje oświadczające się za dalszym strajkiem. Zważyć jednak należy, że i na tem zebraniu kilka poważnych głosów odezwało się przeciwko strejkowi, że dalej rezolucje uchwalono zaledwie dwudziestu kilku głosami. Ogromna bowiem większość zebranych przed końcem obrad opuściła posiedzenie. (Na początku zebrania było obecnych około 140; na końcu zaledwie 30). Oczywiście, że zasadniczego znaczenia przypisywać nie należy tym uchwałom: są one jedynie wyrazem opinji pewnego koła. Swoją drogą zaprzeczyć się nie da, że ruch za bojkotem szkoły rosyjskiej jest w dalszym ciągu silny w tutejszem społeczeństwie, silniejszy nawet, niż przypisywano. Popierają go nietylko organizacje zawodowe, nauczycielskie, ale i rozmaite stronnictwa, czy grupy polityczne. Ostatecznie wiele zależeć będzie od tego, jaką postawę zajmie w tej sprawie w stanowczej chwili sama młodzież szkolna, posiadająca, jak wiadomo, własną swoją organizację. Podług wiarygodnych informacyj, budzi się wśród młodzieży pewien antagonizm przeciwko organizacjom, decydującym samowolnie o dalszych jej losach, a jednocześnie i pewna skłonność do powrotu do szkoły. Decyzja co do dalszej postawy młodzieży wobec strejku, zapaść ma na zebraniu, które się odbędzie około 20 sierpnia, czyli krótko przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego.

Ujęcie groźnej bandy opryszków.

W Zawierciu i okolicy grasowała od dłuższego czasu banda rozbójników pod wodzą znanego herszta, zbiega z Sachalinu, Jana Krwawnickiego. Krwawnicki był postrachem Zawiercia i okolic. Zorganizował on bandę, złożoną z około 40 opryszków, która dokonała mnóstwa zbrojnych napadów dziennych i nocnych, połączonych z rabunkiem, a bardzo często z morderstwami, nawet starców i kobiet. Bezkarność i nietykalność swoją zawdzięczała ta banda najwidoczniej nietylko terroryzmowi szerzonemu wśród ludności, ale i zażyłym stosunkom z okoliczną żandarmerją. Wyśledzono bowiem bandę i ujęto ją dopiero wtedy gdy nowy naczelnik powiatu będzińskiego bar. Niebach usunął z Zawiercia wszystkich policjantów w liczbie około 40 i obsadził te stanowiska zupełnie nowemi siłami. — I oto w niespełna trzy tygodnie po powyższem zarządzeniu, ujęto podczas obławy w nocy z 14 b. m. szesnastu najgłówniejszych zbrodnierzy wraz z ich hersztem Krwawnickim. Odtąd odetchnęło swobodniej Zawiercie i okolica.

(Telegramy Dziennika Polskiego).

Zamachy w Warszawie.

Warszawa. (Tel. pr.). W niedzielę popołudniu przy ulicy Karmelickiej nieznani sprawcy zastrzelili z rewolweru niejakiego Stanisława Drzewickiego, służącego. Powód zabójstwa nieznany.

Tego dnia w nocy na stacji kolejowej Praga-nadwiślańska strzelano z przejeżdżającego osobowego pociągu do znajdującego się na stacji żandarma Sałdakowa. Ranny zmarł wkrótce; zabójcy nieznani.

Warszawa. (Tel. pr.). Wczoraj około godziny 10 rano patrol pieszy prowadził ulicą Chłodną trzy aresztowane osoby. Gdy jedna z nich zaczęła uciekać, żołnierz strzelił z karabinu i zabił przypadkowo przechodzącego ulicą Szymona Glückmanna.

Warszawa. Wczoraj o godzinie 12 w nocy dwaj młodzi ludzi zastrzelili na dworcu podoficera żandarmów Sałdakowa, a korzystając z natłoku publiczności na dworcu zdołali uciec nieschwytani.

Warszawa. (Tel. wł.). Przy ulicy Pańskiej trzema wystrzałami z rewolweru zastrzelono starszego sierżanta policji Gołębiowskiego.

Protest w sprawie szkolnej.

Wiedeń. (Tel. wł.). Do *Neue fr. Presse* donoszą z Warszawy, że 460 osób z inteligencji podpisało protest przeciw uchwałom komitetu ministrów w sprawie szkolnictwa w Królestwie.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. Wykonawczy komitet Zjednoczonej opozycji uchwalił w celu zaznaczenia swego politycznego stanowiska ogłosić szczegółową deklarację, którą ułoży dziś osobny subkomitet.

Budapeszt. (Tel. wł.) W Maros Vasarhely plutonowy 62 pp. Benedek prowadził pluton przez ulicę. Kiedy nadszedł porucznik z tego samego pułku Benedek, zakomenderował po węgiersku: w prawo patrz! Porucznik natychmiast aresztował Benedeka i oddał go pod sąd wojenny. Wydarzenie to wywołało w całych Węgrzech wielką sensację, gdyż świadczy, iż agitacja za komendą węgierską przedostała się już do wojska.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. W Izbie gmin podczas dyskusji nad bilem o cudzoziemcach przedłożył rząd wniosek, według którego brak środków utrzymania nie powinien być powodem nie wpuszczenia do Anglji tych cudzoziemców, którzy z przyczyn religijnych albo politycznych chcą przybyć do Anglji.

Wniosek ten Izba uchwaliła.

Zgromadzenie rojalistów w Paryżu.

Paryż. Rojaliści urządzili wczoraj zgromadzenie, na którem Buffet i hr. Lur Saluce wygłosili mowy. Wypowiedziano republice dalszą zaciętą walkę. Uchwalono wysłać telegram do księcia Orleańskiego. Po zgromadzeniu urządzili rojaliści demonstrację na ulicach, wśród okrzyków na cześć „króla".

Paryż. Potwierdza się, że Arton, który w ostatnim czasie poniósł wielkie straty na giełdzie, popełnił samobójstwo.

Paryż. *Echo de Paris* notuje pogłoskę, że Witte oczekiwany jest w piątek w Paryżu, gdzie z Rouvierem odbędzie bardzo ważną naradę.

Strejk robotników budowlanych.

Wczoraj popołudniu w biurze inspektoratu przemysłowego odbyła się konferencja st. inspektora przemysłowego p. Nawratila i sekretarza magistratu p. Danielskiego z delegatami komitetu strejkowego robotników budowlanych. Obradowano nad warunkami, na jakich możnaby rozpocząć rokowania ugodowe.

Po konferencji odbyło się posiedzenie komitetu strejkowego, na którem zapadła uchwała, by zawiadomić władze przemysłowe o gotowości rozpoczęcia rokowań, nie biorąc za podstawę memorjału, ogłoszonego w pierwszych dniach strejku.

Dziś przed południem odbyło się wspólne zgromadzenie stowarzyszenia budowniczych i korporacji majstrów, w obecności st. inspektora przemysłowego p. Nawratila. Po długiej dyskusji zapadła uchwała, by rozpocząć z robotnikami rokowania pod warunkiem, iż wybiorą oni nowych delegatów, oraz wybrano komisję do rokowań.

KRONIKA.

Lwów 18 lipca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +24° R. Pogoda.

Mianowania. Wiedeń. *Wiener Zeitung* ogłasza: Cesarz zamianował profesora gimnazjum w Jarosławiu Ignacego Rychlika dyrektorem tego gimnazjum.

Wystawa drobiu, gołębi i królików, urządzona staraniem I gal. Tow. chowu drobiu, pod protektoratem ks. Jerzowej Czartoryskiej, odbędzie się w Jarosławiu w dniach 8, 9 i 10 września. Wystawa pomieszczoną będzie w pawilonie krytym, w miejskim parku na „Olszanówce" i obejściu.

Wszelkich zresztą wyjaśnień udziela sekretarjat towarzystwa ul. Zielona l. 116, względnie komitet wystawy w Jarosławiu.

Z naszych zdrojowisk. Do dnia 12 lipca rb. lista gości zdrojowych w Krynicy, wykazuje cyfrę 2766 osób (1923 rodzin).

W Szczawnicy bawiło po dzień 11 lipca rb. na kuracji 1425 osób (960 rodzin).

Porzucone niemowlę płci męskiej, liczące do 6 miesięcy znalazła dziś w krzakach na cytadeli Anna Neszyba, mieszkająca przy ul. Chodorowskiego pod l. 6. Podrzutka oddano do zakładu dla niemowląt imienia Dzieciątka Jezus.

Kronika krakowska. (Telefonem). Stan zdrowia komisarza Trzeciaka, który padł ofiarą napadu włóczęgów, poprawił się o tyle, iż wyleczenie ran na głowie nie ulega wątpliwości i potrwa mniej więcej miesiąc. Policja odstawiła do sądu karnego 15 uczestników napadu; rozprawa przeciw nim odbędzie się w przyszłym tygodniu. Wszyscy aresztowani, karani już byli za kradzieże, włóczęgostwo itd.

Kradzież 46.000 koron. Przed paru dniami do pani S., zamieszkałej przy placu Szczepańskim w Krakowie, przybyła jej daleka krewna z Królestwa Polskiego z prośbą o pomoc, oświadczając, że męża jej powołano na daleki Wschód do wojska i że znajduje się chwilowo w krytycznem położeniu. Pani S. ofiarowała krewnej 50 koron. poczem ta się oddaliła. W parę dni potem pani S. zauważyła brak 46.000 koron. Zawiadomiono policję; wydelegowany do przeprowadzenia śledztwa inspektor policji śledczej, p. Bronisław Karcz, mając podejrzenie, że sprawczynią kradzieży była krewna pani S. udał się do Królestwa, a dowiedziawszy się na miejscu, że mąż poszlakowanej wcale nie był wysyłany na daleki Wschód, dokonał rewizji przy pomocy straży ziemskiej. Przy rewizji znaleziono całą kwotę w części w skradzionych banknotach 1000 koronowych, w części zaś wymienione na rosyjskie pieniądze. Znalezione pieniądze zdeponowano w sądzie, władze zaś sądowe rosyjskie zarządziły aresztowania złodziejki.

Kościół w Osyaku. Starożytny kościół w Osyaku, w którym od r. 1089 spoczywają zwłoki króla Bolesława Śmiałego, będzie ozdobiony niebawem za staraniem ks. prałata Józefa Heidenreicha nowymi, pięknymi witrażami. Galicyjski Wydział krajowy przeznaczył — jak się dowiadujemy — na jedno z okien witrażowych sumę 650 koron.

Przeciw buckmacherom we Francji. Z Paryża donoszą: Nadzwyczajna parlamentarna komisja, która przed paru dniami obradowała w ministerstwie rolnictwa nad sprawą zakładów wyścigowych, a w szczególności nad sprawą zniesienia buckmacherów, doszła do konkluzji, że prócz gry w totalizatora, żadne inne zakłady nie powinny być tolerowane. Wskutek tego instytucja buckmacherów zostanie zniesioną, lecz dopiero od 1 września, po wielkich wyścigach letnich. Również wystąpiła komisja przeciw prywatnym zakładom gry i postanowiła ich zniesienie. W obradach komisji brali udział wybitni członkowie świata sportowego i hodowcy koni, jak ks. Murat, prezydent tow. „Steeple chase" i marquis Murat, przedstawiciel „Société d'encouragement".

Potwór. Z Nowego Orleanu donoszą o strasznym czynie, którego dopuścił się pewien Murzyn na małym skunerze „Olympia" w pobliżu wybrzeży Hondurasu. Zapłonąwszy

miłością do znajdującej się na skunerze młodej dziewczyny białej i nie mogąc zaspokoić namiętności wobec załogi i podróżnych, wymordował wszystkich, a w tej liczbie kobietę z dzieckiem 3-miesięcznem, oprócz owej dziewczyny. Ujętego nazajutrz prezydent Bonilla uchronił od sądu doraźnego tłumu, ale skazał go na śmierć, poprzedzoną torturami.

Tajemnicze złoto. W Samarze zaszedł w ostatnich dniach wypadek, dający dużo do myślenia. Na stacji kolejowej na tzw. cmentarzu dworcowym, przechodzący tam przypadkiem ślusarz, zauważył gromadkę chłopców, rozpatrujących jakąś skrzynkę. Chłopcy zdążyli już oderwać wieko skrzynki, pod którem mieściła się paczka pieniędzy papierowych, a jeszcze niżej — złoto... Natychmiast dano znać miejscowej policji, która wykryła, że skrzynka wziętą została z wagonu towarowego, usuniętego na tor boczny. Kiedy policzono pieniądze, okazało się, że w skrzynce mieści się 194.000 rs. Ale to jeszcze nie koniec. W tym samym wagonie znaleziono jeszcze trzy skrzynki, również ze złotem — na ogólną sumę około miljona (podobno 940.000 rs). Okazało się, że pociąg szedł z dalekiego Wschodu z przedmiotami domowego użytku za świadectwem Czerwonego krzyża.

Miejsce rokowań pokojowych. Jak wiadomo, konferencja pełnomocników rosyjskich i japońskich w sprawie zawarcia pokoju odbędzie się w Ameryce w miejscowości Portsmouth. Miasto to leży nad ujściem rzeki Piscataqua, liczy około 12.000 mieszkańców i posiada wyborny, głęboki, aż w środek lądu stałego wrzynający się port. W porcie tym rząd amerykański założył przed kilku laty olbrzymie doki dla budowy nowych i naprawy starych okrętów. Całe wybrzeże atlantyckie od Maine do New-Yersey zasiane jest miejscowościami, wybranemi na pobyt letni i kąpielami morskiemi. Portsmouth leży w ich środku i zajmuje wybitne miejsce, jako amerykańskie letnisko. Najbardziej odwiedzane są kąpiele morskie, położone w pobliżu Portsmouth, jako to: Newcastle, Rey-Beach, Hampton Beach. Wiele rodzin zamożnych posiada w Portsmouth wspaniałe wille, w których w czasie sezonu odbywają się „garden-parties“ itp. Najbardziej ulubionem miejscem wycieczek letnich jest „Isles of Schoals“, wyspy, położone o 10 minut drogi od wybrzeża, owiane chłodem Atlantyku i połączone nieustannie kursującymi statkami spacerowymi ze stałym lądem. Portsmouth leży o dwie godziny drogi koleją od Bostonu. W Portsmouth internowany był hiszpański admirał Cervera, wzięty do niewoli przez admirała amerykańskiego Schley'a po bitwie morskiej pod Santiago di Cuba.

Narady wysłanników odbędą się w gmachu administracji doków rządowych w Portsmouth, położonym na wyspie. Miejsce to wybrano umyślnie, aby członków konferencyj zabezpieczyć od wszelkich wpływów zewnętrznych. — Członkowie konferencji mieszkać będą w hotelach w Portsmouth. Przybycia pełnomocników japońskich oczekują dnia 23 lipca w Seattle, a 28 lipca w Nowym Jorku, przybycie pełnomocników rosyjskich oczekują 2 sierpnia w Nowym Yorku. Natychmiast po ich przybyciu, tego samego dnia przesiędą się pełnomocnicy na dwa jachty: japońscy na jacht „Mayflower“, rosyjscy na jacht „Delphin“ i udadzą się ku Osterbay, ażeby powitać prezydenta Stanów Zjednoczonych w jego letniej siedzibie nad morzem. P. Roosevelt zapozna delegatów japońskich z rosyjskimi, poczem pełnomocnicy na dwóch krążownikach odpłyną do Portsmouth. — W Waszyngtonie nie odbędzie się żadne posiedzenie konferencji.

„Hurra Bülow!“ Wilhelm II znajdował się już na jachcie „Hohenzollern“ w Swinemünde, aby wyruszyć w podróż po Bałtyku, gdy otrzymał wiadomość, że przybywa książę Bülow w celu zdania sprawy z wielkiego sukcesu, jakie Niemcy odnieśli w sprawie marrokańskiej, Na rozkaz cesarski załoga statku natychmiast stanęła w paradzie, wszyscy oficerowie tak okrętowi, jak i z otoczenia cesarskiego zajęli w galowych mundurach miejsca obok schodów okrętowych. Wkrótce nadszedł sam cesarz w mundurze wielkiego admirała. A gdy Bülow wszedł na pokład jachtu, cesarz dał hasło do trzykrotnego okrzyku: „Hurra Bülow!“, który oficerowie i załoga gromko powtórzyli. Książę Bülow był podobno bardzo wzruszony tym niezwykłym aktem łaski cesarskiej.

Nowe muzeum polskie. Jak donosi *Gazeta Polska*, Poznaniowi przybędzie wkrótce wielkie muzeum polskie. Potomkowie wygasłej, po mieczu, rodziny wielkopolskiej hr. Działyńskich: hrabiowie Grudzińscy ze Sołeczna, Potoccy z Rymanowa, ks. Czartoryscy z Sielca i hr. Władysław Zamoyski z Zakopanego, postanowili wszystkie zabytki, znajdujące się w ich posiadaniu, przenieść do Poznania i umieścić je w pałacu Działyńskich na Starym Rynku. Sam pałac jest jednym z najoryginalniejszych gmachów w Poznaniu. Sale utrzymane są w stylu renesansowym, na ścianach w korytarzach i sieniach znajdują się cenne obrazy, przedstawiające epizody z dziejów kraju. Do pałacu Działyńskich przeniesione będą wszystkie zbiory z Gołuchowa, dawnej siedziby Leszczyńskich i z hotelu Lambert w Paryżu. Zbiory ks. Czartoryskich zajmą główną część pałacu, który też odtąd będzie nosił nazwę: „Muzeum imienia Czartoryskich“. W zbiorach tych mieszczą się cenne kolekcje obrazów mistrzów włoskich z XVII i XVIII wieku, wielka ilość starodawnych przedmiotów artystycznych, rękopisy i fascykuły z XVI wieku, bogate kolekcje zoologiczne itp. Sala główna w pałacu przerobiona będzie na audytorjum, w którem odbywać się mają odczyty literackie i naukowe.

Polska instytucja w Moskwie. Donoszą z Moskwy, że zamieszkały tam generał Alfons Szaniawski w tych dniach złożył na ręce prezesa moskiewskiego katolickiego Tow. dobroczynności, adw. p. zys. Lednickiego, sumę 40.000 rubli na wybudowanie gmachu przy Tow. dobroczynności, w którym mieściłaby się czytelnia i bibljoteka polska. Ogólne zebranie członków rzeczonego Towarzystwa, pragnąc uczcić w ten sposób ofiarodawcę, zaproponowało na powstać mającym gmachu napis: „Bibljoteka imienia generała Szaniawskiego“. Ofiarodawca atoli nie zgodził się na to i wyraził życzenie, aby na gmachu umieszczono tylko napis polski:

„Wiedza — to potęga“.

Wielki książę spiskowcem? Z Petersburga donoszą: W. ks. Mikołaj Konstantynowicz, który z powodu kradzieży brylantów u jednej z dam z półświatka od lat 20 jest wygnany z Petersburga, został obecnie na rozkaz cara przewieziony do Stawropolu, gdzie jest dzień i noc strzeżony przez żandarmów. Liczy on obecnie lat 56, jest synem zmarłego w r. 1892 w. ks. Konstantyna Mikołajewicza, najstarszego brata cara Aleksandra II. W. ks. Mikołaj Konstantynowicz dnia 5 kwietnia 1881 r. w kilka dni po zamordowaniu swego stryja został z powodu niebezpiecznych dla państwa agitacyj uwięziony i wygnany do Taszkentu. Wielki książę był wtenczas jakoby zawikłany w ruch nihilistyczny i jak zapewniano planował zamach stanu na korzyść swego ojca.

Bojkot „Pilznera“. Organa niemieckie nad Renem, — mianowicie narodowo liberalne i bezbarwne, wzywają czytelników swoich do bojkotowania piwa czeskiego pilzneńskiego. Oto czytamy w kilku z nich: „W pewnej części prasy narodowej niemieckiej obiega obecnie odezwa, w której się Niemców wzywa do bojkotowania piwa z browaru „Pilsener Bürgerliche Bräuhaus „Urquell“. Tenże browar bowiem wspiera walkę Czechów przeciw niemczyźnie. Przedtem płacił ten browar czeskiemu związkowi szkolnemu (Tschechischem Turnverein) od każdego hektolitra 4 halerze, dziś płaci 8 halerzy, tak, że związek dostaje obecnie 42.000 marek do rozporządzenia na cele szkolne, wspierając tem walkę przeciw niemczyźnie. Przez każdą kropelkę „Pilsener Urquell“, którą my Niemcy pijemy, wspieramy walkę przeciw naszym braciom w Czechach. Z patrjotycznych względów zatem nie powinniśmy tego piwa wcale pić, tem mniej, że i niemieckie browary nam dosyć tego słodkiego nektaru dostarczają. Tym sposobem zostanie pieniądz w kraju i nie powędruje za granicę“.

Niemieckie barbarzyństwa. Robotnicy, przybyli z Galicji na czas żniw do W. Ks. Poznańskiego, coraz częściej zwracają się do Izby ziemiańskiej z prośbą o odesłanie ich z powrotem. Powodem tego jest nieludzkie obchodzenie się z nimi właścicieli niemieckich. Jedna z dziewczyn z Orli stawiła się przed Izbą z niebieskiemi pręgami od bicia na całem ciele. Robotnicy skarżą się również na złe pożywienie. Wobec tego *Pos. N. Nachrichten* wzywają Izbę ziemiańską do powzięcia energicznych kroków w celu ukrócenia samowoli właścicieli dóbr. Izba znów ze swej strony postanowiła, ażeby chlebodawca dawał gotówkę na życie pracowników, a mianowicie: 25 fen. na śniadanie, 30 fen. na obiad, 25 fen. na kolację i 15 fen. na koszta noclegu. Właściciela dóbr Ebenfelda pociągnięto do odpowiedzialności za katowanie robotników galicyjskich.

Kronika z ostatniej chwili.

Bratobójstwo. Trydent. (Tel. wł.) Posła do sejmu tyrolskiego dra Józefa Donatziego zamordował własny brat jego Silvio. Mordercę aresztowano.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 18 lipca. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na październik 15·60 do 15·62; pszenica na kwiecień 16·16 do 16·18; żyto na październik 12·78 do 12·80; owies na październik 11·56 do 11·58; kukurydza na lipiec 15·28 do 15·30; kukurudza na maj 1906 r. 10·96 do 10·98; rzepak na sierpień 24·30 do 24·50. Oferty na pszenicę: dobre. Chęć kupna: dobra. Usposobienie: słabe. Pogoda: ciepło.

— **Wiedeń** 18 lipca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 658·—, Akcje węg. Zakł. kred. 775·50, Akcje Anglobanku 307·50, Akcje Unionbanku 540·—, Akcje Laenderbanku 449·50. Akcje Bankvereinu 550·50, Akcje Bodencredit 1022·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 550·—, Akcje kolei państw. 671·25, Akcje kolei połud. 86·—, Kolei Elbethal 446·—, Akcje kolei Północnej 5820, Akcje kolei Czerniowieckiej 581·—, Akcje Alpiny 525·25, Akcje Rima Muranji 548·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2650, Akcje fabryki broni 546·—, Akcje tureckie tytoniowe 362·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 922·—, Oblig. węg. indemn. 96·20, Renta majowa 100·35, Austr. renta koron. 100·40, Węgierska renta kor. 96·60, 5½ l. listy Towarz. kred. ziems. 100·10, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 100·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·10, 5% obligacj. kom. Banku krajow. —·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·10, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·75, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 99·—, Losy tureckie 142·—, Marki 117·45, Ruble 253·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego